

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z przesyłką 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Kor.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Sobota 21 stycznia.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: Agnieszki M. — Jutro A. 3 po 3 Kr. Wincetego m. — Gr. - kat. Dziś: 8. Hryhorya Pr. — Jutro: M. i po Boh. Hł. 1. — Słow. Dziś: Jarosława. — Jutro: Wysława.

Wschód słońca 7:49, zachód 4:35.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 12:1*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Stryja 3:41, 11:41; do Ławoczno 7:21, 9:46, 7:16; do Sokaia 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1. W dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w nowym lokalu). Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od 9—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 146 razy premiowane, od 15 do 21 stycznia do widzenia „Rosyja, Kaukaz, Persya, zajmująca podróż przez Tytis, Baku, Reszt, Astrachan do Kazania”. — Wstęp 10 centów.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne: Dr. Mańkowski: „O wychowaniu domowem” (Sala XIV uniw.) o 7:30 w. — Toynbeehala: Dr. Wein „Życie kobiety żydowskiej” o 7:30 w.

Wieczorki i zabawy. Reduta w Filharmonii o 10 wiecz.

Obchody. Obchód styczniowy Czyteln. im. B. Goldmana o 3:30 w sali Jad Charuzim.

Teatr miejski. Dziś „Ponad wodami”, dramat w 3 akt. Jerzego Engla, występ Wandy Siemaszkowej. — Jutro o 3:30: „Betleem polskie”, jasełka w 3 akt. Lucyana Rydla — o 7:30 „W sieci” sztuka w 4 akt. J. Kisielewskiego, występ W. Siemaszkowej.

Nekrolog zniszczonej floty.

Tendencyjność prasy europejskiej w ocenianiu wypadków na terenie wojennym na korzyść Rosyi, objawiła się najbardziej w głosach i telegramach, o stosunku obu flot wojujących. Wprawdzie kłamstw i przekręcań

może więcej jeszcze popełniono co do wypadków lądowych, lecz o ile to dotyczy floty, są one widoczniejsze, bo na morzu ma się do czynienia z „jednostkami” bardzo określonymi i... wyraźnymi, których niepodobna schować do kieszeni. Powtórnie zmieniano tu tylokrotnie zdanie, stosownie do wiatru, a raczej „do wody”, że to musiało uderzyć najmniej nawet uważnego czytelnika.

Przypominamy więc tylko, że z początkiem wojny przedstawiano flotę rosyjską jako tak potężną, iż poprostu nie można się z nią mierzyć, potem w miarę obrotów wojennych zmniejszano „różowość” tych barw, aż wreszcie po zniszczeniu floty rosyjskiej powiedziano, że to ostatecznie niewielka szluka, bo flota japońska była znacznie silniejsza.

Do pewnego stopnia jest to prawda: bo ostatecznie każdy, kto zwycięża, udowadnia tem samem, że był od przeciwnika silniejszym, jeżeli nie przewagą materyalną, to przewagą moralną, to charakterem, poświęceniem, wytrwałością lub wyborem i wyszkoleniem chwili.

Że jednak na każdy sposób nieistniejąca już dziś „pierwsza eskadra floty Oceanu Spokojnego” była flotą potężną w niektórych działach, jak np. co do pancerników i destruktorów czyli kontrtorpedowców, mającą stanowczo liczebną przewagę nad japońską, a ustępującą jej jedynie pod względem krążowników opancerzonych, przekona najlepiej spis okrętów rosyjskich, rozbrojonych po schronieniu się do portów obcych lub zatopionych od początku wojny.

Pancerniki.

Rozbrojony: w Kiaoeczao

1) „Carewicz”, jeden z najpotężniej opancerzonych okrętów, jakie dotąd zbudowano, pojemność 13.000 tonn, załoga 750 ludzi, 36 armat wielkiego kalibru i cztery rury torpedowe.

Zatopione:

2—4) „Petropawłowski”, „Sebastopol” i „Połtawa”, trzy pancerniki tego samego typu, każdy o pojemności 12.000 tonn, po 750 ludzi załogi, po 26 dział wielkiego kalibru i po 6 rur torpedowych. Ubytek każdego z tych pancerników, samego, nie licząc armat, amunicji itd., przedstawia dla Rosyi stratę 8,074.409 rubli czyli razem 24 miliony 223 tysiące 227 rubli.

5) „Retwizan”, doskonały pancernik wedle zmodernizowanego typu angielskiego „Majestic’a”, 12,700 tonn pojemności, 750 ludzi załogi, 56 armat ciężkich, 6 rur torpedowych. Strata materyalna (bez uzbrojenia) 10,695.518 rubli.

6) i 7) „Pobieda” i „Pereświat”, dwa jednakowe pancerniki, odznaczające się znaczną szybkością i obrotnością, a więc mające też po części zalety opancerzonych krążowników, pojemności 12.674 tonn, załoga po

750 ludzi, po 47 armat ciężkich i po 6 rur torpedowych. Strata materyalna „Pobiedy” 10,000.000 rubli, a „Pereświeta” 10,441.655 rubli, czyli razem 20,541.655 rubli.

Krążowniki opancerzone.

Zatopione:

8) „Ruryk” z floty władywostockiej, zniszczony w bitwie z Kamimurą, do niedawna pierwszy na świecie krążownik po „Terrible’u” angielskim, 11.000 tonn pojemności, 650 ludzi załogi, szybkość 19 węzłów, wytrzymałość nadzwyczajna, która pozwalała mu przebyć drogę z Petersburga do Singapore bez nabierania węgla, 40 ciężkich armat, cztery rury torpedowe, strata materyalna 7,500.000 rubli.

9) „Bojan”, także bardzo dobry w swoim rodzaju, pojemności 7,800 tonn, załoga 550 ludzi, 29 ciężkich armat, dwie rury torpedowe, strata materyalna 6,900.689 rubli.

10) „Wariag”, prawie równy „Rurykowi” co do przymiotów, choć znacznie mniejszej objętości, bo tylko 6500 tonn, 550 załogi, 39 armat ciężkich, cztery rury torpedowe, strata materyalna 7,000.000 rubli.

Krążowniki osłonięte.

Rozbrojone: w Szangaju

11) „Askold”, pojemność 6000 tonn, załoga 550 ludzi, 31 ciężkich armat, 4 rury torpedowe.

w Saigonie:

12) „Diana” pojemność 6.600 tonn, załoga 550 ludzi, 29 ciężkich armat, 4 rury torpedowe.

Zatopione:

13) „Pallada”, pojemność 6.600 tonn, załoga 550 ludzi, 29 ciężkich armat, 4 rury torpedowe. Strata materyalna 5,726.313 rubli.

14) i 15) „Nowik” i „Bojaryn”, kopiowane na najlepszych typach angielskich, 3200 tonn, po 550 ludzi po 13 ciężkich armat i po 5 rur torpedowych. Szczególnie „Nowik” oddawał Rosyanom wielkie usługi i okazał się najlepszą z całej floty rosyjskiej jednostką bojową. Strata „Nowika” 3,049.312 rubli, a „Bojaryna” 3,394.312 rubli, czyli razem 6,443.624 rubli.

Brzegowce (Garde-cotes).

16) i 17) „Gremiaszczij” i „Odważnyj”, pojemność 1.500 tonn, po 220 ludzi, po 6 ciężkich armat i po jednej rurze torpedowej, strata „Gremiaszczego” 1,250.000 rubli, zaś „Odważnego” 863.851 rubli razem 2,113.851 rubli.

Minowce i transportowce.

18—21) „Amur”, „Jenisiej”, „Angara” i „Kazań” po 300 ludzi, 3000 tonn, po 5 ciężkich armat, strata razem 7,800.000 rubli.

20

Vicente Blasco Ibanez.

RUDEIRA

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

On, Pimento, on „atandador”, najwyższy przedstawiciel władzy we wsi, wyznaczył Babtyście godzinę do polewania ziemi. Wyznaczył mu drugą w nocy. Ale jegomość, któremu widocznie nie chciało się wstać o tej porze, przepuścił swoją kolej, i o piątej, kiedy już woda do innych należy, otworzył służę bez niczyjego pozwolenia (pierwsze przestępstwo), odebrał wodę wszystkim sąsiadom (drugie przestępstwo), i zamierzając polewać swoje pola, chciał się siłą oprzeć „atandadorowi”, przestępstwo trzecie i ostatnie.

Potrójnie oskarżony, mieniąc się gniewem na twarzy i oburzony słowami Pimenta, nie mógł już się dłużej opanować.

— Kłamię, co słowo to kłamię.

Trybunał oburzył się energią i brakiem uszanowania, z jakim protestował ten człowiek.

Jeśli nie będzie milczeć, zapłaci karę. Ale wielka tam rzecz parę groszy kary dla człowieka z natury spokojnego, gdy raz wpadnie w gniew. I dalej wciąż pomstował na niesprawiedliwość ludzką i na takich sędziów, którzy w służbie trzymają łotrów i złodziei.

Tego było za dużo. Siedm Wód się wzburzyło.

— Cztery solay kary!...

Babtysta, oprzytomniawszy nagle, ucichł przera-

żony, że musi płacić karę, a wśród widzów rozległy się śmiechy i radosne okrzyki jego nieprzyjaciół.

Milczał nieruchomy, z pochyloną głową, ze łzami gniewu w oczach, podczas gdy dręczyciel jego kończył oskarżenie.

— „Parle vous” — zwrócił się do niego trybunał. Ale na obliczach sędziowskich nie wiele się malowało współczucia dla tego wicherzyciela, który swemi protestami macił uroczystą powagę obrad.

Babtysta, drząc z gniewu, bąkał i płał się, nie wiedząc, jak sformułować swą obronę, właśnie dlatego, że czuł, iż ma słusność.

Oszukali go; Pimento to łotr ostatni i w dodatku wróg jego zacięty. Powiedział mu, że jego godzina o piątą, pamięta to doskonale, a teraz mówi że o drugiej; a wszystko to poto, żeby go na grzywnę narazić, żeby zniszczyć pszenicę, z której żyć ma cała rodzina. Czy sąd wierzy słowom człowieka uczciwego? On mówi świętą prawdę, chociaż świadków nie ma. Niepodobna przecież, żeby panowie sędziowie, takie zacne i czcigodne osoby, wierzyły takiemu szubienicznikowi, jak Pimento.

Biały trzewik prezydenta wysunął się aż na bruk, a żeby powstrzymać grad obelg i wymyślań, który czuć było, że nadchodzi.

— Milczcie „vous”.

I Babtysta zamilkł, podczas gdy potwór o siedmiu głowach cofnął się w głąb sofy adamaszkowej i szepem omawiał wyrok.

— Sąd orzeka... — zaczęła najstarsza z Dróg Wodnych, a w koło uczyniła się cisza.

Na każdej z twarzy natłoczonych za kratą, odbijał się niepokój oczekiwania, jakby to o ich własne lo-

sy chodziło. Wszyscy wisieli u ust starego syna dyka.

— Babtysta Borrul zapłaci dwie libry grzywny i cztery solay za karę.

Rozległ się szmer zadowolenia, a jakaś baba zaczęła nawet klaskać w ręce, krzycząc: — Wiwat, wiwat! — wśród śmiechu otaczających.

Babtysta sam nie wiedział, jak się stamtąd wy dostał i szedł z głową pochyloną nieco, jakby gotów do ataku. Pimento roztrąpnie pozostał w tyle.

Gdyby się ludzie nie byli przed tamtym rozstąpili, z pewnością byłby ich poróżbił pięściami.

Tymczasem się oddalił. Szedł do swoich panów, opowiedzieć im, co się zdarzyło, uznać się na niechęć tych ludzi, którzy się uwzięli truć mu życie i w godzinę potem udobruchany współczuciem i życzliwością obu panów, wracał do domu.

Nieznosna męczarnia! Przez całą drogę do Alboraya wymijać musiał co krok ludzi, czyto idących obok wózków władawanych śmieciem, czyto jadących z pustymi koszami, a wszystko to byli świadkowie jego porażki i wszystko jego wrogowie.

Kiedy ich mijał, milkli, usiłowali stłumić złośliwą radość, jaka im błyszczała w oczach, ale zaledwo się odwrócił, wybuchały za jego plecami zuchwałe śmiechy, a raz nawet usłyszał głos jakiegoś młodzieniaszka, który deklamował, przedrzeźniając, poważny ton sędziego:

— Cztery solay kary!

(C. d. n.)

Małe krążowniki i kanonierki.

Rozbrojone: w Szangaju

22) „Mandżur“, 1500 tonn, 225 ludzi.

Zatopione:

23—31) „Siwucz“, „Korejca“, „Giliak“, „Otważny“, „Bobr“, „Gremiaszczyj“, „Razbojnik“, „Zabijaka“ i „Dżigit“ po 900 do 1500 tonn, po 150 do 300 ludzi, mniej więcej po 7 ciężkich armat i rurze torpedowej, ogólna strata 8,000,000 rubli.

Kontorpedowce.

Rozbrojone:

32—42) „Bezposzczadny“ (Kiaoczao), „Grozowej“ (w Szangaju), „Bojkij“ (w Kiaoczao), „Silnyj“ (w Kiaoczao), „Bezstraszny“ (w Kiaoczao), „Bezsumny“ (w Kiaoczao), „Własnyj“ (w Czifu), „Smiełyj“ (w Kiaoczao), „Skoryj“ (w Czifu), „Statnyj“ (w Czifu), „Serdityj“ (w Czifu).

Zatopione:

43—55) „Bojowej“, „Wnuszitielnyj“, „Bditielnyj“, „Wniamielnyj“, „Wynosiłwy“, „Burnyj“, „Storożowej“, „Strojnyj“, „Raziaszczyj“, „Rastoropnyj“, „Strasznyj“, „Stereuszczyj“, „Statnyj“ — ogólna strata przynajmniej 10,000,000 rubli.

Razem zsumowana strata samych tylko powyżej wymienionych okrętów daje kwotę 116,944,877 rubli, do czego jeśli dodamy stratę uzbrojenia na tych okrętach, stratę zwyczajnych torpedowców i pomocniczych okrętów, to ta suma podniesie się do 140 milionów rubli.

Naturalnie w kwotę powyższą nie wchodziły okręty rozbrojone, które są dla Rosji stracone jedynie jako siła bojowa, jednakże po wojnie będą jej zwrócone. A więc Rosyę obrona i utrata Portu Ariura kosztowała na samem morzu jedynie 140 milionów rubli, nie licząc straty w ludziach na lądzie, straty terytorium, ani nie obliczając pieniędzy, wydanych na fortyfikacje lądowe, znajdujące się obecnie w rękach Japończyków. Tak uzupełniona strata materialna Rosji poszłaby w miliardy.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.)

Komisja hullska.

Paryż. (TBK.) Drugie plenarne posiedzenie komisji hullskiej odbędzie się we środę.

Zatwierdzenie konfiskaty okrętów.

Nagasaki. (TBK.) Sąd morski orzekł, że konfiskata okrętów angielskich „Roseley“ i „Littington“, które wiozły kontrabandę do Władywostoku, jest uzasadniona.

Z raportów Kuropatkina.

Petersburg. (TBK.) Gen. Kuropatkin telegrafuje pod datą 18 bm.: O 20 wiorst na południe od miejscowości Simlinkin, bateria nieprzyjacielska została zaskoczona przez mały oddział naszej kawalerii. Czterech Japończyków zginęło, jeden został wzięty do niewoli.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zamach gwardyi na cara.

Skąd strzały pochodziły?

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza popołudniowa „Zeit“ donosi, że w kołach dyplomatycznych, zbliżonych do tutejszej ambasady rosyjskiej, krąży pogłoska, że bateria nr. 1 jest zupełnie niewinna. Kule pochodziły nie z armaty, ale z kartacznicy, ustawionej na dachu uniwersytetu. Policja petersburska już przed paru dniami otrzymała z kilku stron doniesienia, że przygotowuje się zamach na życie cara.

Zamach nie był niespodzianką.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ dowiaduje się ze sfer dyplomatycznych, że zamach onegdajszy na cara Mikołaja II nie stanowi niespodzianki dla osób dobrze poinformowanych, gdyż komitet stronnictwa rewolucyjnego od razu po zamianowaniu ks. Mirskiego ministrem spraw wewnętrznych oświadczył, że do nowego roku ruskiego będzie czekał z bronią u nogi na dalszy rozwój wypadków i oznajmił, że do nowego roku spodziewa się wprowadzenia konstytucji w Rosji. Na wypadek zaś, gdyby ta nadzieja zawiodła, groził podjęciem polityki czynu, czyli zamachem.

Ponieważ istotnie do nowego roku ruskiego wprowadzenie konstytucji nie nastąpiło, przeto komitet rewolucyjny podjął we czwartek pierwszy zamach, jako ostrzeżenie dla cara Mikołaja. Czy przecież to ostrzeżenie poskutkuje, jest rzeczą bardzo wątpliwą, ponieważ car Mikołaj II był zawsze człowiekiem półśrodków i dlatego też przyjął program, który jest również programem półśrodków.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że kilku urzędników dworskich otrzymało ostrzeżenie, że podczas uroczystości Jordanu planowany jest zamach na cara. Car jednakże nie dał się odwieść od zamiaru wzięcia udziału w obchodzie.

I. bateria konnej gwardyi.

Petersburg. (TBK.) Pierwsza bateria artylerii gwardyi, która dawała salwy podczas Jordanu, została pod komendą kap. Dawidowa. Prócz niego znajdowali się przy tej baterii sztabkapitan Karcew, porucznicy hr. Kunaisow, Perepinosow, Müller i Root. Bateria ta składała się ze starych dział nabijanych z przodu.

(A więc nie może być mowy o pozostaniu naboju z dnia poprzedniego! Ale i ten szczegół wygląda na bajkę, bo artyleria gwardyi i to w stolicy z pewnością miała działa najnowszej systemu. P. Red.).

Dowódca baterii.

Petersburg. (TBK.) Petersb. Agencja telegraf. nazywa nieuzasadnioną pogłoskę, jakoby kapitan Dawidow, którego bateria dawała salwy podczas Jordanu, został uwięziony lub popełnił samobójstwo.

Wrażenie zamachu na carze i otoczeniu.

Petersburg. (Tel. wł.) W sprawie zamachu na rodzinę carską ostatnie wiadomości głoszą, że car Mikołaj II. usiłował zapanować nad wzruszeniem, jakie go ogarnęło na widok lecących przez powietrze pocisków. Gdy powrócił do pałacu Zimowego, rozmawiał z przedstawicielami ciała dyplomatycznego i rozmaitymi dygnitarzami dworskimi. Był nadzwyczajnie blady i zdenerwowany, kazał sobie podać chorągiew poszarpaną 5 kulami i długi czas się jej przyglądał. Następnie pozostawiwszy cały kierunek śledztwa W. ks. Włodzimierzowi, natychmiast odjechał z carową do Carskiego Siola. Wks. Włodzimierz, również blady i wzruszony oglądał w sali malachitowej i mikołajewskiej ślady kul. Wogóle cały dwór i członkowie dynastii są niesłychanie przerażeni faktem, że w ruchu rewolucyjnym wzięła udział obecnie armia. To też ze sfer dworskich wychodzą rozmaitego rodzaju legendy, mające na celu ukrycie tego faktu, iż obecnie wojsko przyłącza się do ruchu konstytucyjnego.

Petersburg. (Tel. wł.) Dwór rosyjski do żywego jest zaniepokojony onegdajszym zamachem, zwłaszcza tą okolicznością, że jak się pokazuje, car nie może zupełnie liczyć na koła oficerskie. Sfery rządowe i dworskie dotychczas nie chcą przyznać, że to był zamach i starają się wytłumaczyć wypadek tem, że już od 5 dni działa I. baterii były naładowane kartaczami w przewidywaniu zaburzeń robotniczych.

Chodzą jeszcze inne wersje, między innymi i ta, że była podrzucona maszyna piekielna, która eksplodowała na miejscu uroczystości.

Komisja śledcza w sprawie zamachu.

Petersburg. (TBK.) Petersb. Ag. tel. donosi: Dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie nieszczęśliwego wypadku przy strzale podczas uroczystości Jordanu utworzono komisję, której przewodniczy gen. Chytrowo, komendant artylerii gwardyi. Pracami komisji kierować będzie W. ks. Michajłowicz.

Z Rosji.**Wielki strajk w Petersburgu.**

Petersburg. (TBK.) Robotnicy przęda bawelny firmy „Galli i Kalinkin“ zaprzestali dziś pracy. Ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych stanowczo odmówili przyjęcia deputacji robotników.

Petersburg. (TBK.) O godz. 8 rano tłum, złożony z robotników najrozmaitszych fabryk, wtargnął do drukarni Akademii Nauk, aby zmusić zecerów i innych robotników do przyłączenia się do ogólnego strajku. Ponieważ na ulicy zebrane były tysiące robotników, którzy czekali na przebieg sprawy, policja urządziła dla zapobieżenia wykroczeniom wstrzymanie pracy w drukarni.

Petersburg. (TBK.) Robotnicy zebrali się przed Akademią Nauk, poczem szeregami ruszyli ku dzielnicy „Wasiliewskij-Ostrow“ i zmusili tamtejsze fabryki do zaniechania pracy. Policja wstrzymała się od interwencji.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Deputacja złożona z 200 robotników udała się do wszystkich warsztatów, fabryk i drukarni i wezwała wszystkich pracujących w nich do zaprzestania roboty, grożąc w przeciwnym razie gwałtem.

Wszystkie mniejsze zakłady przemysłowe w Petersburgu strejkują, drukarnie będą także zamknięte. Wczoraj wieczorem miało się odbyć zgromadzenie robotnicze celem ułożenia żądań.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się rada ministeryjna, do której przywiązują ogromne znaczenie, ponieważ będzie na niej omawiana między innymi zapowiedziana masowa demonstracja strejkujących robotników, mająca się odbyć przed pałacem Zimowym.

Liczba strejkujących wzrasta z każdą godziną. Przyłączają się do nich coraz to nowe gałęzie przemysłu. Jest to już nie tylko ruch zmierzający do poprawy bytu robotniczego, ale całkiem polityczny o wybitnie rewolucyjnym charakterze. Cały garnizon został skon-sygnowany.

Petersburg. (TBK.) Petersb. Agenc. tel. donosi: Około 800 robotników zebrało się przed pewną fabryką tytoniu, aby wymusić zawieszenie pracy. Bramy fabryki były zamknięte. Mimo to część robotników połączyła się z tłumem, który wtargnął do fabryki i faktycznie zmusił ją do zaniechania pracy.

Kompania wojska, która przybyła na miejsce, nie użyła broni i odeszła z powrotem, gdyż tłum rozproszył się.

Co strajkujący zamierzają w niedzielę?

Petersburg. (TBK.) We wszystkich fabrykach i warsztatach w mieście zaprzestali robotnicy pracy. Dziś będą zbierane podpisy na petycję do cara. Robotnicy zdecydowali się w niedzielę o g. 2 pop. bezwarunkowo, nawet gdyby wojsko użyło broni, pomaszerować na plac przed pałacem cara. Robotnicy postanowili nie zaopatrywać się w broń i nie stawiać oporu wobec gwałtu. Pragną oni, aby car wysłuchał ich petycji, której nie chcą wręczać urzędnikom.

Pop Capon (chyba Grzegorz), który wygłasza mowy do robotników, z krzyżem w ręku ma kroczyć

na czele pochodu robotników w niedzielę. Robotnicy oświadczyli: Jesteśmy gotowi zginąć na placu przed pałacem. Żądamy stanowczo, aby car się zjawił i nas wysłuchał.

Współzawodnictwo doradców cara.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ na podstawie informacji z kół dyplomatycznych pisze: Trudno przewidzieć, jakie obecnie stanowisko zajmie car względem konstytucyjnych dążeń społeczeństwa, objawiających się od pewnego czasu z niezwykłą siłą.

Istnieje przypuszczenie, że ks. Światopolk-Mirski nie zdoła się utrzymać na swoim stanowisku, ponieważ poufny doradcą cara jest Witte, którego wpływ datuje się z czasu, gdy dla położenia tamy ruchowi wolnościowemu zaproponował carowi szereg koncesyj, celem ekonomicznego rozwoju a zwłaszcza podniesienia rolnictwa. Wpływom jednakże Wittego przeciwdziałał Pobiedonoscew.

Witte popadł później w niełaskę wskutek tego, że po urodzeniu się 3-jej księżniczki namawiał cara do rozwiedzenia się z carową i dopiero udało mu się wpływ na cara odzyskać, gdy w roku ubiegłym zaciągnął pożyczkę i zawarł traktat handlowy z Niemcami.

Demonstracja w Rydze.

Ryga. (TBK.) Wczoraj popołudniu grupa żydów i studentów urządziła na placu Aleksandra demonstrację i rozwinęła czerwoną chorągiew. Rozdawano również odezwy. Gdy przybyła policja, uczestnicy demonstracji dali kilka strzałów, poczem rozeszli się. Nikt nie jest ranny. Aresztowano 7 studentów.

Odezwa przeciw caryzmowi.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozrzucono tu wczoraj w ogromnej ilości odezwę o treści wysoce rewolucyjnej, wzywającą ludność do energicznego występowania przeciwko autokratyzmowi carskiemu.

Strajk górniczy przed parlamentem Rzeszy.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego znajdowała się interpelacja w sprawie strajku górniczego. W uzasadnieniu tej interpelacji pos. Hue oświadczył, że umyślnie rozpoczyna się przesadne wieści o strajku, aby odebrać robotnikom sympatyę ludności. Mowca zaręczył imieniem robotników górniczych, że oni uważają sobie za punkt honoru przeprowadzić walkę z całym spokojem. Jeżeli więc rząd poprze organizację robotniczą, to w takim razie wszelkie obawy są zbyteczne. Ubolewać jednakże należy, że minister handlu Moeller zarzucił robotnikom małe poszanowanie ustaw. Przeciwnie bowiem to pracodawcy spowodowali wybuch strajku przez odrzucenie żądań robotniczych. Natomiast robotnicy dziś jeszcze gotowi są do rokowań. Słowa kanclerza, wypowiedziane w sejmie pruskim, podzielały dodatnio, atoli minister Moeller popsuł sprawę i niechętnie był zrobić, gdyby był milczał. Stanął on na stanowisku jedynie przedsiębiorców. Rząd od miesięcy wiedział, na co się zanosi, a przecież nic nie zrobił, aby zapobiedz wybuchowi. Od lat wstrzymujemy masy — mówił pos. Hue — wreszcie jednakże miara się przebrała i strajk wybuchł, spowodowany przez pracodawców. Cztery robotnicze organizacje połączyły się w obronie podstaw prawnych. Odpowiedzialność za złamanie umowy spada na przedsiębiorców, gdyż oni to nie dotrzymali umowy z r. 1899. Przedsiębiorcy nie dotrzymują umowy co do 8-mio godzinnej pracy w kopalni i jednej godziny na zjazd do szynów. Również wielkie oburzenie wywołuje wśród robotników unieważnianie wózków z zanieczyszczonym węglem. Jest to wielką krzywdą dla robotników, bo wszakże przedsiębiorcy te unieważnione wózki sprzedają tak samo za drogie pieniądze, jak inne. (Głosy: „Słuchajcie, słuchajcie“ u socjalistów.) Rekapitulując swoje powyższe żądania, mowca postawił żądanie uregulowania ich ustawowo, to jest ośmiodzinnej pracy, zniesienia unieważniania wózków i kontroli taryf, celem ułożenia minimum płacy. Strajk obecnie wywołali sami pracodawcy w celu podbicia w górę cen węgla. Jak najrychlejsze uregulowanie tej sprawy w drodze ustawowej jest konieczne. (Brawa.)

Kanclerz rzeszy hr. Buelow, zabrawszy głos, oświadczył, że jak to już zaznaczył w sejmie pruskim, pierwszym zadaniem rządu będzie przestrzeganie spokoju i usuwanie różnic pomiędzy obu stronami. Rząd musiałby wystąpić z całą energią, gdyby robotnicy dali się porwać do ekscesów, a dotychczasowy spokojny przebieg strajku nie uwalnia rządu od środków ostrożności. Szczególnie rząd musi dbać o to, ażeby wolność osobista znajdowała należytą ochronę, bo jeżeli prawo pozwala strajkować, to tak samo pozwala pracować (okrzyki: „Bardzo słusznie“ na prawicy i w centrum).

Ubolewać należy nad wybuchem nieporozumień a rząd w każdej chwili gotów jest do pośrednictwa. Przyczynę jednak obie strony sobie inaczej tłumaczą. Bardzo by było ubolewania godnem, gdyby przedsiębiorcy ignorowali akcję komisarzy państwowych w sprawie rokowań, ale też nie można pochwalić, że strajk rozpoczęto bez poprzedniego wypowiedzenia. Mowca ostrzegł przed utożsamianiem tego, co jest możliwością, z tem, co jest środkiem tylko agitacji lub utopią. Organizacje robotnicze w Niemczech wynikają nie z potrzeb mas, ale politycznych stronnictw (Zaprzeczenia), takie chrześcijańskie związki robotnicze mają na oku względy partyjne, a już stanowczo należy to powiedzieć o socjalistycznych stowarzyszeniach. Czego nam brak mianowicie, to wyzwolenia się tych zorganizowanych stowarzyszeń

od wpływu stronnictwa, które twierdzi, że wszelki postęp ekonomiczny w obrębie obecnego państwa jest niemożliwy i wykluczony, a w strajku widzi tylko środek do szerzenia nienawiści i zaostrenia walki klasowej w interesie partyjnym.

(Wielki niepokój u socjalistów).

Podburzające artykuły „Vorwärts“ nie ułatwiają tego porozumienia, o którym mówił poseł Hue. Mowca spodziewa się, że znaczna większość parlamentu uzna jego zapatrywania i zaznaczy, że robotnicy nie powinni się posuwać za daleko, dalej, że duch rozważli i umiarkowania będzie kierował wszystkimi w ciągu obecnego strajku. (Oklaski).

Minister handlu Moeller, omawiając strajk, zaznaczył, że przywódcom jego nie powiodło się przywołać mas do upamiętania się. Rząd — mówił minister — musi być neutralny wobec stron, gdyż tylko w ten sposób może działać pośrednicząco. Rząd uczynił, co jest jego obowiązkiem i przeciw żadnemu stronnictwu występować nie może. Rząd wygotował już projekt ustawy ze zmianą § 65 ustawy górniczej i czeka tylko na ostateczne zaopiniowanie tego projektu.

Deput. Stoetzel wywołał, że dla centrum strajk nie był niespodzianką. Centrum już podczas obrad w sejmie pruskim nad ustawą górniczą chciało w drodze ustawodawczej załatwić znaczną część teraz podniesionych żądań górników.

Poseł Normann (niem. konserw.) oświadczył, że stronnictwo jego dopóty nie wdaje się w omawianie powodów strajku, dopóki trwa bezrobocie, rozpoczęte złamaniem kontraktu. Po podjęciu pracy stronnictwo może zająć się zbadaaniem zażaleń obu stron.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (TBK.) Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego zniżyła proponowaną przez rząd sumę na odszkodowania dla kolonistów afrykańskich z 5 milionów na 3 miliony marek.

Traktat z Niemcami.

Wiedeń. (Tel. wł.) [Z Berlina nadchodzą zupełnie autentyczne wiadomości, że traktat handlowy pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami został podpisany.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym marszałek krajowy galicyjski Stanisław hr. Badeni miał dłuższą naradę z prezesem ministrów hr. Gautschem. Był on przyjęty jako ostatni ze wszystkich marszałków i starostów krajowych, a świadkowie podkreślają, że narada hr. Badeniego z hr. Gautschem była bardzo długa, stosunkowo daleko dłuższą, aniżeli z innymi mężami politycznymi.

Ambasador austriacki w Petersburgu.

Wiedeń. (TBK.) „Wr. Allg. Ztg.“ zaprzecza pogłoskom, krążącym od 2 dni, jakoby urlop ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu hr. Aehrenthala, który otrzymał w tych dniach na 3 miesiące, był wstępem do jego ustąpienia z czynnej służby dyplomatycznej. Tego rodzaju pogłoski są zupełnie bezpodstawne, gdyż hr. Aehrenthal już prawie od kilku lat nie opuszczał Petersburga i obecnie odczuwa potrzebę dłuższego odpoczynku.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ donosi ze strony kompetentnej, że nieprawdziwą jest kombinacja niektórych dzienników, jakoby urlop, udzielony ambasadorowi austro-węgierskiemu w Petersburgu, hr. Aehrenthalowi, był zapowiedzią jego ustąpienia. Dziennik ten zapewnia, że nie zanosi się na nic podobnego, ponieważ hr. Aehrenthal już od 5 lat nie korzystał z urlopu, nic więc dziwnego, że pragnie odpoczynku.

Mandat po śp. Sehnalu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ołomuniecki „Pozor“ pisze, że istnieje zamiar postawienia kandydatury wiedeńskiego korespondenta „Narodnich Listów“ Penizka na opróżniony po śp. Sehnalu mandat do praskiej Izby handlowo-przemysłowej. Penizek otrzymał już w swoim czasie propozycję objęcia mandatu z Izby handlowo-przemysł. w Budziejowicach.

„Fremdenblatt“ o stosunku Austrii do Włoch.

Rzym. (TBK.) Agencja Steianiego donosi: Wczorajsze wywody wiedeńskiego „Fremdenblattu“ w sprawie rzekomych zbrodni Austro-Węgier na granicy włoskiej z pewnością rozprószy wszelkie nieusprawiedliwione obawy jakie powstały z powodu mylnych i przesadzonych wiadomości. Faktycznie stosunki Włoch do Austrii nigdy nie były tak serdeczne i nie polegały na większej wzajemnej lojalności, jak obecnie. Dawniej już rząd austro-węgierski zawiadomił rząd włoski, że przeniesie część załogi galicyjskiej, z powodu czego nieznacznie powiększą się załogi w Gracu i Innsbruku, które w ten sposób będą uzupełnione do normalnego stanu czynnego korpusów armii.

Śmierć byłego premiera węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Były prezes gabinetu, hr. Szapary, zmarł wczoraj w Abazy.

Zmiana rządu we Francji.

Paryż. (TBK.) Loubet odroczył do dziś swą decyzję w sprawie przesilenia gabinetowego.

Zastój ekonomiczny w Królestwie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Warszawy, że na 2419 fabryk w Królestwie Polskim, zatrudniających 350.000 robotników i produkujących towarów na 750 milionów rubli, obecnie już 800 fabryk wstrzymało roboty. Wskutek tego przeszło 150.000 ro-

botników jest bez chleba a konsumpcja zmniejszyła się o 260.000.000 rubli

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komitet IV zjazdu prawników i ekonomistów, który się ma odbyć w Krakowie w styczniu 1906, po dokonaniu kooptacji ukonstytuował się, wybierając prof. dra Fiericha przewodniczącym.

Kraków. (Tel. pryw.) Za kaucją 1000 kor. wypuszczono na wolną stopę st. oficyna pocztowego Jana Landfrieda, obwinionego o okradanie listów amerykańskich. Rozprawa jego odbędzie się w kadencji lutowej.

Wiedeń. (TBK.) Komendant korpusu gen. Fiedler odjechał do Lwowa.

NA MARGINESIE.

Kamień.

Na samym środku gościńca leżał kamień.

Spadł podczas transportu do budowy i rozwielmożył się na poprzek drogi, tak sobie: biednym ludziom na przekór. W dzień wymijały go pojazdy i wozy, ale wśród nocy ciemnej mógł się stać łatwo przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Właśnie wtedy, w porze popołudniowej, odbywali zwykłą higieniczną przechadzkę za miasto dygnitarze miejscowi: pan doktor, pan komisarz i pan radca. Zając żywą rozmową o polityce i sprawach społecznych, miarowym krokiem posuwali się naprzód i na szczęście w samą porę jeszcze zauważyli ogromną przeszkodę, która się ośmieliła załamać im tak brutalnie główny pasaż gościńca.

— A to ładna historia — zawołał radca — o małym się nie potknął!

— Skandal! że coś podobnego leży na środku drogi — wręcił doktor.

— Trzeba ten blok koniecznie i to bezzwłocznie usunąć, bo będzie katastrofa — zakonkludował komisarz.

— Bezzwłocznie! — łatwo powiedzieć, widzi pan, że jest to ciężar ogromny.

To mówiąc radca, próbował swojemi drobnemi, białemi rekami pchnąć kamień, i zacerwieniwszy się, jak purpura, stał sobie tylko skórę na rękach. Kamień stał niewzruszony.

Radco! — krzyknął doktor — co pan robi! Takie sforowanie to pewna przepuklina, tu potrzeba koniecznie dźwigaru lub przynajmniej drąga do podważenia.

— W takim razie dać znać do starostwa — niech kamień co rychlej usunie.

— Przepraszam — rzekł komisarz — to jest droga gminna, więc komuna zająć się tem powinna; — piję do pana konsyliarza, który jest radnym miasta.

— Pan komisarz w błędzie — odparł doktor — to droga utrzymywana przez radę powiatową, więc zwrócić się należy do pana radcy, wybitnego jej reprezentanta.

— Jeśli tak, to przyrzekam wnieść na najbliższym posiedzeniu.

Tylko śpiesznie, radco, nie według greckiego kalendarza — rzekł, pokpiwając komisarz.

— Przyganiał kociół garnkowi — odciął się radcy autonomista.

— A ja z mej strony przyrzekam interwencję gminy — wmieszał się doktor.

Zacietrzewili się tak w rozmowie, że nie spostrzegli wcale, jak tuż z nimi stał wóz z ciężarem. Woźnica, młody parobczak, nie chcąc wołać: hau! na takich panów, zlaź z półdrabków i przysłuchiwał się z boku rozmowie. W chwili, gdy dygnitarze zaczęli się kłócić, kto i gdzie ma dać znać o uprzątnięciu kamienia, parobczak pchnął w garść, przysadził się do bryli, stęknął porządnie, krzyknął dwa razy: „ha-ruk!“ — i kamień w oczach zdumionych honoratorów stoczył się po szkarpie z drogi do rowu.

— Panie święty! — pociło to o bele co jazy tyle gadania! — rzekł parobek z dobrodusznym uśmiechem, uklonił się grzecznie, skoczył na wóz i środkiem wolnej drogi — odjechał.

K. Z.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 20 stycznia b. r.:

Godzina	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 dp)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	747.7	— 6.7	E ₂			
2 popoł.	749.4	— 7.4	E ₆	—	— 4.6	— 11.6
9 wiecz.	749.8	— 11.0	E ₁			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda.

— Mianowanie. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza maszyn kolei państwowych, Karola Kisele Diakowa, inżynierem w państwowej służbie budownictwa w Galicyi.

— Z ruchu kolejowego. Z powodu zawiści śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na części szlaku Kołomyja—Stefanówka, linii lokalnej Delatyn—Kołomyja—Stefanówka dnia 20 stycznia przypuszczalnie na 2 dni.

— Zasiłki dla stowarzyszeń akademickich. Z ryczałtu, wyznaczonego przez Sejm do dyspozycji Wydziału krajowego dla stowarzyszeń akademickich, przyznał Wy-

dział krajowy jednorazowe zasiłki na r. 1905 następującym stowarzyszeniom:

Czytelnia akademicka we Lwowie 500 kor., Tow. Bratniej pomocy we Lwowie 500 kor., Towarzystwu Bratniej pomocy we Lwowie jako komitetowi budowy domu akademickiego 200 kor., Bibliotece słuchaczy prawa we Lwowie 200 kor., Bibliotece medyków we Lwowie 100 kor., Bratniej pomocy akademii weterynaryi we Lwowie 150 kor., Bratniej pomocy techników we Lwowie 500 kor., Czytelnia akademicka w Krakowie 200 kor., Bratniej pomocy w Krakowie 400 kor., Bibliotece słuchaczy prawa w Krakowie 200 kor., Bibliotece medyków w Krakowie 100 kor., Bratniej pomocy Akademików sztuk pięknych w Krakowie 100 kor., Tow. ruskich techników „Osnova“ we Lwowie 200 kor., Ruskiej „Akademicznej Hromadzie“ we Lwowie 300 kor.

— Towarzystwo lekarskie we Lwowie przed kilku dniami odbyło wybory do zarządu, przy których wybrani zostali: prezesem dr. Emil Wechsler, zastępcą dr. Jakób Mann, sekretarzem dr. Aleksander Zawadzki.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Ważne zgromadzenie „Opieki“, Stowarzyszenia dla wspierania ubogiej młodzieży żydowskiej we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek d. 23 b. m. o godz. pół do siódmej wieczorem. Na tem zgromadzeniu przedłożone będzie sprawozdanie za rok gospodarczy 1904.

— Odczyty i wykłady. W poniedziałek d. 23 b. m. odbędzie się w lokalu Tow. „Ognisko kobiet“ ul. Kosciuszki l. 3 odczyt profesora Louis D. Favre'a p. t. „Le naturalisme 1850—1890“ (Naturalizm we Francji). Początek o godz. 7½ wiecz.

— Hold wieszczowi. Szereg obchodów, urządzonych ku czci nieśmiertelnego Adama, zakończył wczorajszymi obchód w miejskim liceum żeńskim im. Królowej Jadwigi, odraczany kilkakrotnie z powodu choroby dyrektora liceum p. Majerskiego.

Wieczorki w liceum należą do wyjątkowych, nie tylko bowiem inicjatywę do nich daje młodzież sama, ale dyrekcja, dążąc do wyrobienia w młodzieży samodzielności i swobodnego rozwoju indywidualności, pozostawia jej w urządzaniu takich obchodów zupełną swobodę, nie krępując jej, nie narzucając swego zdania i pozostawiając młodzieży zupełnie jej własnym siłom.

Na obfity program złożyły się: Moniuszki „Pieśń do Wilii“, odśpiewana przez chór uczni, odczyt o Mickiewiczu uczennicy Szczurowskiej, Chopina „Sama“ na chór, Mickiewicza „Pan Tadeusz“, wyjętek z księgi VII, wygłoszony przez uczennice Małaczyńską, Musiałównę, Barborównę, Stecównę, Klemensiewiczównę, Zdobnicką, Dalborównę, Kacinelównę, Hausnerównę i Fleischmanównę, dalej Mendelsohna „Pieśń Jesienna“ na chór, „Koncert“ Mendelsohna, odegrany przez uczennicę Jaworowską, deklamacya uczennicy Dzieślewskiej „Koncert Jankiela“ z akompaniamentem fortepianu, Moniuszki „Trzech Budrysów“ na chór. Najtrudniejszym punktem programu były Moniuszki-Mickiewicza „Dziady“ cz. II, wykonane przez uczennice Bandrowską, Sławickównę, Majerską i Dzieślewską, oraz chór, złożony ze 150 uczennic, a z trudnego tego zadania wywiązały się uczennice wprost wybornie.

Na zakończenie przemówił prof. Klemensiewicz, podnosząc znaczenie dla nas Mickiewicza, jego wpływ na ukształtowanie się duszy narodu.

Licznie zebrana publiczność nagradzała huczными oklaskami poszczególne punkty programu, a w „Dziadach“ burzą oklasków i chór i solistki; po wieczorku zaś wszyscy obecni składali gratulacje dyrektorowi, oraz kierownikom wieczorku, uczennicom Bandrowskiej, Małowskiej i Konopackiej.

Ogólną uwagę zwracała bardzo piękna dekoracya auli, co prawda nie nastrojało uczennicom zbyt wielkich trudności, w przeciwstawieniu bowiem do innych zakładów ściany auli w liceum są stale bardzo pięknie przyozdobione portretami królów polskich, reprodukcjami dzieł najznakomitszych mistrzów i t. d., oraz pracami uczennic. Wogóle wszystkie sale zakładu, a nawet korytarze i klatka schodowa są w ten sposób przyozdobione. Na prośbę gości pokazano im kilka izb szkolnych.

— Tragiczny wypadek. Donosiliśmy przed kilku dniami o targnięciu się na własne życie żony inżyniera, Heleny Hruby. Nieszczęśliwa kobieta, wróciwszy z pogrzebu ukochanego męża i nie mogąc przeboleć straty, usiłowała odebrać sobie życie. W tym celu wylała doświłką dozę kwasu karbolowego. Stroskana rodzina, chcąc uratować desperatkę, zawezwała pomocy lekarskiej. Nie udało się już jednak zapobiedz katastrofie i nieszczęśliwa zmarła onegdaj wieczorem po strasznych cierpieniach. Pogrzeb samobójczyni, która liczyła 42 lata życia, odbędzie się w niedzielę o godz. 3-ej popoł. z domu żałoby l. 7a, ul. Kochanowskiego.

— Śmierć pod kołami kolei konnej. Śledztwo wstępne, prowadzone przez policję w sprawie przejechania przekupki Maryi Marzek, wykazało, że powodem wypadku tragicznego był jakiś doróżkarz. Naoczni świadkowie wypadku zeznają, iż ś. p. Marzkowa stała o dwa kroki od toru, czekając, aż wóz przejdzie, w chwili gdy ją wóz kolei konnej mijal, najechał na nią jakiś doróżkarz i potrafił tak nieszczęśliwie, iż padła wprost pod tylnie koła wozu. Woźnica powożący koniami nie mógł zatrzymać wozu, gdyż nie widział padającej z boku pod koła.

Tragiczny ten wypadek znajdzie epilog w sądzie karnym, nie wiadomo tylko, czy policja zdoła odszukać prawdziwego winowajcę, który, zaciąwszy konie, uciekł w obawie odpowiedzialności.

— Cenną bibliotekę ś. p. Tadeusza Romanowicza zakupił, jak się dowiadujemy, „Akcyjny Bank Związku wy. Księgozbiór, składający się z dzieł naukowych, po-

